

Wzrost niezadowolenia społecznego na Białorusi – zagrożenie dla reżimu?

Kamil Kłysiński

20 lipca w Mińsku oraz w regionach Białorusi odbyła się dziewiąta z rzędu cotygodniowa akcja milczącego sprzeciwu wobec polityki władz, w tym również wobec nieskutecznej walki z kryzysem gospodarczym. Protesty mają charakter tzw. flash mobów (rodzaj happeningu, polegającego na tworzeniu sztucznego tłumu w miejscu publicznym) i są organizowane za pośrednictwem internetowych portali społecznościowych, pod hasłem „Rewolucja przez sieć internetową”. Wykorzystanie nowych form sprzeciwu jest objawem rosnącego niezadowolenia społeczeństwa z polityki Alaksandra Łukaszenki, którego coraz częściej obarcza się winą za kryzys gospodarczy i spadek poziomu życia. Chociaż na razie akcje sprzeciwu obejmują niewielką liczbę osób, wydaje się, że jesienią, gdy mieszkańcy powrócą do miast po wakacjach, a koszty życia znacząco wzrosną, kolejne demonstracje mogą zgromadzić coraz więcej uczestników i będą oni występowali pod konkretnymi hasłami zmian politycznych oraz gospodarczych. Najważniejszym efektem obecnych protestów jest rosnące upodmiotowienie społeczeństwa białoruskiego, które dotychczas, poza gronem zwolenników opozycji oraz wąskich grup zawodowych, nie było gotowe do wystąpień społecznych w obronie swoich interesów. Ten trend może zostać wykorzystany przez część białoruskiej nomenklatury do uzyskania większej samodzielności wobec Alaksandra Łukaszenki, a w skrajnym przypadku – odsunięcia go od władzy. Zarówno rosnące napięcie społeczne, jak i związana z tym aktywizacja nomenklatury otwierają nowe pole do działania dla aktorów zewnętrznych, w tym przede wszystkim dla Rosji, od dawna dążącej do zwiększenia kontroli nad Białorusią.

Spadek poziomu życia

Narastający kryzys białoruskiej gospodarki w coraz większym stopniu przekłada się na spadek poziomu życia. Według oficjalnych danych w I półroczu br. inflacja wyniosła ponad 40%, co daje najwyższy poziom od 10 lat. Zdaniem białoruskich niezależnych ekonomistów, w skali roku wzrost inflacji może przekroczyć nawet 50%. W rezultacie spada siła nabywcza białoruskiego rubla, również w stosunku do towarów pierwszej potrzeby, takich jak m.in. ziemniaki, kapusta, cukier czy ryż. Białorusini wydają na żywność średnio ok. 40% swoich dochodów, co jest jednym z najwyższych wskaźników w Europie. Utrzymuje się poważny deficyt walut obcych, utrudniający osobom fizycznym bezpieczne lokowanie oszczędności oraz ograniczający funkcjonowanie wielu podmiotów gospodarczych. Jednocześnie, mimo znacznego wzrostu cen, zdarzają się problemy z zaopatrzeniem w sklepach, co świadczy o

kontynuacji zjawiska wykupywania niektórych towarów na zapas.

Wzrasta prawdopodobieństwo masowej redukcji zatrudnienia w najbliższych miesiącach, zwłaszcza w sektorze prywatnym. Trudno jednak oszacować skalę tego zjawiska – oficjalna statystyka wykazuje jedynie 0,7% bezrobotnych. Ponadto władze zapowiadają podwyższenie do końca roku opłat komunalnych – kompensowanych dotychczas przez państwo na poziomie ponad 70%. Powyższa sytuacja już teraz negatywnie wpływa na nastroje społeczne. W czerwcowym sondażu białoruskiego niezależnego ośrodka badania opinii społecznej NISEPI, winą za kryzys 44% badanych obarczyło prezydenta Alaksandra Łukaszenkę, a jedynie 29% wyraziło gotowość poparcia obecnego prezydenta w wyborach – co jest jego najgorszym wynikiem od wiosny 2003 roku.

Przejawy niezadowolenia społecznego i działania władz

Od czerwca dochodzi na Białorusi do cyklicznych, cotygodniowych manifestacji, tzw. flash mobów, organizowanych przez internetowe portale społecznościowe. Uczestnicy spotykają się o wyznaczonej porze w określonym miejscu w centrach białoruskich miast i poprzez np. oklaski wyrażają swoje niezadowolenie z polityki władz, bez używania konkretnej symboliki czy haseł politycznych. W podobny sposób organizują się również kierowcy, niezadowoleni z podwyżek cen benzyny. Ich formą protestu jest tamowanie ruchu ulicznego. Protesty te charakteryzują się zmienną dynamiką, bierze w nich udział od kilkudziesięciu do kilku tysięcy uczestników. Są to pierwsze przejawy rosnącego niezadowolenia społecznego, wychodzącego poza szersze kręgi społeczne niż dotychczasowe środowiska opozycyjne lub niektóre grupy zawodowe (np. kupcy bazarowi). Świadczy to o przełamywaniu charakterystycznej dla Białorusinów bariery strachu przed publicznym wyrażaniem sprzeciwu. Ponadto, po raz pierwszy na Białorusi skutecznie zastosowano na szeroką skalę, znaną już w innych krajach, mobilizację ulicznych demonstracji za pośrednictwem Internetu. I choć w ostatnich tygodniach spada liczba uczestników flash mobów, wydaje się, że jest to przede wszystkim efekt okresu wakacyjnego oraz zdecydowanych działań organów porządkowych, a nie poprawy nastrojów społecznych.

Kluczowe dla dynamiki manifestacji jest zachowanie białoruskich władz. Początkowo wydawały się one zaskoczone nową formą protestu. Jednak podczas kolejnych demonstracji organy porządkowe podjęły akcje pacyfikacyjne, polegające przede wszystkim na wyłapywaniu osób podejrzanych o uczestnictwo w protestach. Dochodziło przy tym do zatrzymań przypadkowych przechodniów, osób w podeszłym wieku, osób niepełnosprawnych – co wzbudzało dodatkowe oburzenie społeczne. Część zatrzymanych była skazywana na karę aresztu do 15 dni, co miało zniechęcać do udziału w następnych akcjach. Jednocześnie białoruskie służby usiłują blokować funkcjonowanie grup internetowych, w ramach których są organizowane wszystkie akcje.

Prognoza

Odbywające się od tygodni demonstracje wskazują na początek zmian w białoruskim społeczeństwie. Unikający dotąd publicznego wyrażania sprzeciwu Białorusini, na skutek pogarszających się warunków życia, stopniowo przełamują barierę strachu. Reżim przestaje

być dla nich gwarantem bezpieczeństwa socjalnego, co było do tej pory jednym z filarów autorytarnego systemu władzy Alaksandra Łukaszenki. Dlatego też spodziewany dalszy wzrost kosztów życia jesienią br. może doprowadzić do większych niż obecnie demonstracji. Możliwa destabilizacja społeczna na Białorusi stwarza pole do działania dla białoruskiej nomenklatury, która mogłaby podjąć wówczas próbę wywalczenia większej samodzielności wobec Alaksandra Łukaszenki – przede wszystkim poprzez uzyskanie przyzwolenia na przejmowanie majątku państwowego. W skrajnym wypadku nie można również wykluczyć próby odsunięcia białoruskiego prezydenta od władzy.

Jednocześnie istotną rolę może odegrać Rosja, która jako dostawca surowców energetycznych i obecnie jedyny kredytodawca Białorusi już od lat jest kluczowym graczem zewnętrznym w kwestii białoruskiej. Kreml postrzega trudną sytuację gospodarczą Mińska jako możliwość zwiększenia swoich wpływów, przede wszystkim poprzez przejęcie białoruskich strategicznych przedsiębiorstw (w tym m.in. sieci gazociągów, zakładów samochodowych i kompanii potasowej). W związku z tym ewentualne masowe niepokoje społeczne i powiązane z tym próby usamodzielniania się nomenklatury mogą skłonić Rosję do wykorzystania zaistniałej sytuacji.